

Marie-Aline Pirali

Francja

JA I POLSKA

Pewnego dnia, piętnaście lat temu, mój syn przedstawił nam ładną dziewczynę.

To był pierwszy raz, kiedy młoda dziewczyna przyszła do domu.

Ja i mój mąż zrozumieliśmy, że to poważna sprawa. Nasz syn dorósł i był zakochany.

Dziewczyna była wysoka i szczupła. Miała piękne, długie, brązowe włosy i bardzo piękne, niebieskie oczy.

W tym czasie mało mówiła. Myśleliśmy, że była nieśmiała. Oczywiście, zadawaliśmy jej wiele pytań. "Gdzie mieszkasz? Co robisz? Co robią twoi rodzice? Masz braci i siostrę?" I tak dalej... Dowiedzieliśmy się, że jest z Polski. Byliśmy zaskoczeni. Myśleliśmy, że wszystkie polskie kobiety są blondynkami. Wiem, że to głupie, ale mamy stereotypy. Tak naprawdę nie znaliśmy tego kraju.

Kiedy miała dziewiętnaście lat przybyła do Francji nie znając języka francuskiego.

Po pięciu latach bardzo dobrze mówiła po francusku ale nie była pewna siebie.

Dziewiątego listopada dwa tysiące siódmego roku pobrali się. Czy wiecie, że dziewiąty listopada to rocznica upadku muru berlińskiego w tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym dziewiątym roku? To miły symbol dla dwóch nieznanym, którzy biorą ślub.

Ślub odbył się we Francji. Byli sami w ratuszu z ich przyjaciółmi. Niestety mój mąż był poważnie chory i nie mogliśmy być obecni i nasza rodzina też nie. Zaplanowano później ślub w kościele w Polsce.

Na Boże Narodzenie jej rodzice i ich siostra przyjechali do Francji.

Pamiętam, Wigilia była polskim posiłkiem: zupa, smażony karp, łamanie się opłatkiem, kolędy. Moja synowa była zmęczona tłumaczeniem z francuskiego na polski i z polskiego na francuski. Następnie był francuski posiłek: łosoś, indyczka, degustacja ślimaków, ostryg i owoców morza. Przez kolejne dni razem zwiedzaliśmy Paryż i to był wspaniały czas.

Kiedy mój mąż wyzdrowiał, pojechaliśmy do Polski. Kupiłam mapę aby zlokalizować miasto Raclawice w pobliżu Niska, na południowym wschodzie Polski.

Wszyscy czworo podróż Paryż-Kraków odbyliśmy samolotem. Wynajęliśmy mieszkanie w Krakowie. Moja synowa chciała, żebyśmy poznali miasto. Na początku, zwiedziłam Wzgórze Wawelskie. Na rynku w Krakowie znajduje się kościół Mariacki. Możemy tam usłyszeć hejnał z Wieży Mariackiej. Zwiedziłam też Fabrykę Schindlera, dzielnicę Kazimierz, Sukiennice, dom Jana Pawła II i ... bary mleczne. Po kilku dniach pojechaliśmy samochodem do Raclawic. To cztery godziny jazdy.

Dziś jest tam autostrada, a więc czas należy podzielić przez dwa. Byłam zafascynowana. Przejężdżaliśmy przez wioski, gdzie niektóre domy były jeszcze drewniane. Były lasy, małe kapliczki przy drogach i cmentarze.

Było wiele ciężarówek, autobusów i rowerów. To było w kwietniu i było bardzo błękitne niebo.

W rodzinie mojej synowej poznaję rytm posiłków i pyszne polskie dania.

Na śniadanie, w przeciwieństwie do nas, Polacy jedzą jajka, wędliny i sałatki, bo prawdziwy, główny posiłek jest wieczorem około godziny 16. Dania mogą być:

- Zupy: barszcz, żurek, grochówka, flaki,

- Przekąski: surówka, śledź

- Dania główne: pierogi, bigos, gołąbki, kotlet schabowy, karp, golonka, placki ziemniaczane

- Deser: sernik, szarlotka, makowiec, chrusty,

Zauważyłam, że Polacy piją herbatę przez cały dzień.

Później zwiedzamy miasto Sandomierz i zamek w Łańcucie.

Wróciłam do Paryża szczęśliwa, że mogę być częścią tej rodziny.

Antoś urodził się dwudziestego czwartego października dwa tysiące jedenastego roku.

W lutym była okazja do spotkania się na chrzcie we Francji. Uroczystość odbyła się częściowo po francusku a częściowo po polsku. Była polska matka chrzestna i francuski ojciec chrzestny.

W dwa tysiące trzynastym roku moja synowa znów jest w ciąży. Kiedy razem chcieli wybrać się w rejs statkiem, zaproponowałam, że zaopiekuję się Antosiem i zabiorę go z mężem do Polski. Pojechaliśmy więc do Polski na dziesięć dni!

Po powrocie z Polski odkryłam, że bez synowej prowadzenie rozmów było skomplikowane. Więc pomyślałam, że muszę nauczyć się polskiego.

Ósmego października dwa tysiące czternastego roku, urodziła się Charlotte.

Dzieci szybko rosły.

Moją pierwszą książką do nauki języka polskiego była metoda Assimil, z którą uczyłam się sama. Zainteresowałam się wszystkim co dotyczy Polski: historią, poezją, literaturą, malarstwem, reżyserią, kinem, księgarnią, biblioteką i piosenką. W skrócie: całą kulturą. Zapisalam się nawet na komet twinningowy z miastem Krotoszyn.

W końcu zapisałam się na kursy języka polskiego w szkole Nova Polska w Paryżu.

Regularnie podróżuje do Polski ponieważ czuję się tam dobrze. Moja synowa mówi mi, że znam Polskę lepiej niż ona. Do dzisiaj odwiedziłam miasta takie jak: Kraków, Warszawa, Poznań, Wrocław, Gdańsk, Gniezno, Biskupin, Toruń, Szczecin, Sopot, Gdynia, Licheń, Jeszcze nie znam miast: Częstochowa, Lublin, Łódź, Katowice, Zakopane, Kazimierz Dolny i Opole.

W kwietniu, dwa tysiące szesnastego roku zmarł mój mąż. W tym samym roku, w lipcu, zostałam zaproszona na ślub kuzyna mojej synowej.

W kwietniu dwa tysiące siedemnastego roku zawiozłam dzieci do ich polskiego dziadka.

Byłam zadowolona, że mówię i rozumiem trochę po polsku i na szczęście mój wnuk pomagał mi od czasu do czasu.

Dziś dwoje moich wnuków - tak jak ja - chodzi do szkoły Nova Polska. Mój wnuk pożycza mi swoje książki o polskich legendach. Naprawdę podoba mi się bajka: « Wars i Sawa » .

Polskiego uczę się krok po kroku.

“Ja i Polska” to historia miłosna.